



tekst

**MARCIN WÓJCIK**

redaktor wydania

S koro mają być na zawsze razem, to znaczy, że chcą też spocząć we wspólnej mogile. Ta prawda dotyczy wszystkich, którzy decydują się stanąć na ślubnym kobiercu. Wierność, miłość, uczciwość, szacunek z wysokości ślubnego kobierca są tak naprawdę nic nieznaczącymi, pustymi słowami. Napełniają się w miarę upływu lat w nieodświętnych sytuacjach. Ci, którzy chcą ciągle doskonalić swoje małżeństwo i razem, tak na serio, wychowywać dzieci, zdecydowali się na spotkanie, o którym piszemy na str. VI i VII.

Patron diecezji łowickiej został wskazany przez Senat RP jako **wzór godny naśladowania**.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uznaje błogosławionego ojca Honorata Koźmińskiego za godny naśladowania wzór Polaka oddanego sprawom Ojczyzny, wzór działacza społecznego, którego nie zniechęciły skrajnie trudne warunki – napisał marszałek Senatu Bogdan Borusewicz w specjalnej uchwale przyjętej przez Senat RP podczas 19. posiedzenia, a dotyczy ona uczczenia bł. Honorata Koźmińskiego w 20. rocznicę jego beatyfikacji i 180. rocznicę urodzin. Z tej też okazji na korytarzach Senatu została otwarta wystawa fotograficzna poświęcona błogosławionemu. W otwarciu wystawy uczestniczyli między innymi: abp Józef Kowalczyk, bp Andrzej F. Dziuba, bp Antoni Dydycz i prowincjał Warszawskiej Prowincji Zakonu

Rocznicowa uchwała

## Błogosławiony w Senacie



W uroczystym otwarciu wystawy uczestniczył bp łowicki Andrzej F. Dziuba, a samego otwarcia dokonał marszałek Senatu Bogdan Borusewicz

Braci Mniejszych Kapucynów ojciec Sławomir Siczek.

Na wystawie oprócz zdjęć znajduje się gabłota z osobistymi rzeczami bł. Honorata. Są tam m.in. pióro i różaniec. – Politycy częściej powinni myśleć o różańcu, wtedy polityka byłaby mniej agresywna – powiedział senator Stanisław Karczewski, inicjator wystawy.

Błogosławiony ojciec Honorat Koźmiński do kapucynów wstąpił w 1848 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w 1852 roku. Po powstaniu styczniowym, gdy w zaborze rosyjskim zakazano działalności zakonów, założył wiele zgromadzeń ukrytych, zarówno męskich, jak i żeńskich.

**Marcin Wójcik**

## Nekropolia Prymasów



KATEDRA ŁOWICKA. Płyta nagrobna, pod którą spoczywa prymas Jan Lipski; zmarł w 1641 r. w tyszkowicach

Ł owicz przez 700 lat należał do arcybiskupów gnieźnieńskich i dlatego aż 12. arcybiskupów – prymasów Polski – zostało pochowanych w kryptach łowickiej bazyliki katedralnej. Dziś podziemne krypty nie są udostępnione dla zwiedzających, ale można za to zobaczyć wmurowane w katedralną posadzkę płyty, na których wyryte są nazwiska kościelnych dostojników. W katedrze oprócz doczesnych szczątków arcybiskupów od XVII wieku znajdują się także relikwie św. Wiktorii – patronki diecezji łowickiej. Ofiarował je papież Urban VIII. Głowa świętej przechowywana jest w złotym relikwiarzu. W listopadzie św. Wiktorii będzie często wspomniana, gdyż w miesiącu tym przypada jej wspomnienie.

js

KANCELARIA SENATU RP

2 LISTOPADA 2008 GOŚĆ NIEMIEJENNY

## Reprint obozowej dyplomacji

**Łowicz.** Hanna Grabińska – córka przedwojennego polskiego dyplomaty – była gościem Łowickiego Klubu Katolickiego. Klubowy wieczór w czwartek 23 października poświęcony był reprintowi książki Mieczysława Grabińskiego „Dyplomacja w Dachau”. Ojciec bohaterki wieczoru opisywał

w niej przede wszystkim swój pobyt w hitlerowskich więzieniach i obozie koncentracyjnym w Dachau, dokąd został bezprawnie – z pogwałceniem immunitetu dyplomatycznego – zesłany. Pierwsze wydanie książki ukazało się w 1946 r.

bf



BOHDAN FUDAŁA

Hanna Grabińska prezentuje autentyczne listy ojca

## Babcia Kasia zachwalała szkołę

**Łódź.** Delegacje z ZSP nr 3 z Blich oraz ZSP ze Zduńskiej Dąbrowy uczestniczyły w IV Zjeździe Młodzieży Szkół Rolniczych Województwa Łódzkiego. Zjazdy takie są organizowane co dwa lata przez Komisję ds. Duszpasterstwa Rolników Archidiecezji Łódzkiej. Stąd w zakończeniu spotkania udział wzięli metropolita łódzki abp Władysław Ziółek, a także wicewojewoda łódzki Krystyna Ozga. W czasie zjazdu młodzież

uczestniczyła w jednym z sześciu konkursów, np. o życiu i posłudze Jana Pawła II, o samorządzie wojewódzkim. Bardzo ciekawym punktem programu była prezentacja kronik szkolnych. W przypadku placówki ze Zduńskiej Dąbrowy przewodniczką była „babcia Kasia”. Po podsumowaniu okazało się, że zduński zespół zajął w konkursach ogółem drugie miejsce.

gn

## Przez sport do młodzieży

**Żyrardów.** Modlitwa i sport – takie połączenie jest możliwe, a nawet owocne, o czym świadczą rezultaty pracy SALOS-u, czyli Salezjańskiej Organizacji Sportowej. W sobotę 25 i niedzielę 26 października obchodzono 15-lecie SALOS-u przy tutejszym domu zakonnym. W programie uroczystości znalazła się m.in. dziękczynna Msza św., turniej koszykówki ulicznej Trio Basket, walne zebranie stowarzyszenia, prezentacja zdjęć z olimpiady w Pekinie i z archiwum 15-letniego SALOS-u. W uroczystościach uczestniczyli ks. Edward Pleń, salezjanin, krajowy duszpasterz sportowców, wychowankowie

SALOS-u trenerzy, którzy działali w początkach SALOS-u, a teraz prowadzą drużyny w mieście, np. Żyrardowiankę, UKS Trójkę, i odnoszą z nimi sukcesy w sporcie zawodowym.

Od 2006 r. prezesem stowarzyszenia jest Krzysztof Leszczyński, a wiceprezesem ks. Tomasz Zieliński. Żyrardowski SALOS prowadzi kilka sekcji sportowych, organizuje czy współorganizuje turnieje, imprezy rekreacyjne, wakacyjne obozy.

Więcej o żyrardowskim stowarzyszeniu napiszemy w jednym z najbliższych numerów naszej gazety.

bof



KS. TOMASZ ZIELIŃSKI

Wychowanie przez sport – to idea SALOS-u



ALEKSANDER FRANKIEWICZ

Kronikę zduńskiej szkoły oglądał także łódzki metropolita

## Przystanek z poezją

**Kutno.** Już po raz czwarty miejscowy dom kultury okazał się mekką dla wielbicieli twórczości Jeremiego Przybory. Od 23 do 26 października odbyła się tu doroczna edycja festiwalu noszącego nazwę „Stacja Kutno”. Jego uczestnicy w ciągu trzech dni brali udział w warsztatach wokalnych i byli oceniani przez jury. Zaś publiczność mogła posłuchać prób zmierzenia się piosenkami Jeremiego Przybory i Mariana Hemara 12 stojących w szranki młodych ludzi

z całej Polski, a także wysłuchać recitalu w wykonaniu Ewy Błaszczuk. **jar**

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,  
ul. Seminarystyczna 6a  
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik  
– dyrektor oddziału tel. 666 026 771,  
Bohdan Fudała tel. 666 830 819,  
Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799,  
ks. Paweł Stanisławski – asystent  
kościelny

## Remont „matki kościołów”

## Rewitalizacja na stronach www

Modlitwą i ofiarą można wesprzeć remont łowickiej katedry. Aby każdy mógł na bieżąco obserwować postęp prac, kuria uruchomiła internetowy przewodnik po świątyni.

W związku z projektem unijnym diecezji łowickiej – „Renowacja zespołu dawnej Kolegiaty Prymasowskiej w Łowiczu – najcenniejszego skarbu ziemi łowickiej wraz z utworzeniem kompleksu rekreacyjno-wypoczynkowego w parku Błonie”, została

uruchomiona strona internetowa dotycząca rewitalizacji katedry. – Odwiedzając ją, można na bieżąco śledzić prace przygotowawcze, konserwatorskie i restauratorskie oraz zapoznać się z historią świątyni, a także dowiedzieć się o tym, jak wesprzeć jej renowację – powiedział



W Internecie można śledzić, jak pięknieje łowicka katedra

ksiądz ekonom Bogumił Karp. Adres strony to: [rewitalizacja.diecezja.łowicz.pl](http://www.rewitalizacja.diecezja.łowicz.pl).

Renowacja katedry wpisuje się w powstanie szlaku architektury sakralnej Łowicza i niesie ze sobą takie przedsięwzięcia, jak zagospodarowanie całego terenu przykatedralnego. Między innymi w parku Błonie ma powstać teren rekreacyjno-wypoczynkowy dla mieszkańców miasta i turystów.

js

Więcej szczegółów na <http://www.diecezja.łowicz.pl> w zakładce: Rewitalizacja katedry

## krótko

## Ewakuacja szpitala

**GŁOWNO.** W poniedziałek 27 października przed południem rozpoczęła się ewakuacja pacjentów ze szpitala w Głownie. Ewakuowano 16 chorych z oddziału internistycznego. Trafili oni do szpitali: w Łowiczu, Zgierzu i Brzezinach. Pacjenci pozostałych oddziałów pozostali na miejscu. Decyzję o ewakuacji oddziału podjął dyrektor placówki Jacek Kupis z powodu akcji strajkowej, rozpoczętej przez personel medyczny domagający się wyższych pensji.

## Nietypowa lekcja

**POWIAT ŁOWICKI.** Urząd miejski oraz oddziały PTTK w Łowiczu i Łodzi przy współudziale Ministerstwa Obrony Narodowej zorganizowały 25 i 26 października „III Rajd Szlakiem Cichociemnych – Czatolin 2008”. Głównym celem rajdu było uczczenie 67. rocznicy pierwszego zrzutu cichociemnych na tereny okupowanej Polski.

## Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



## Mierz siły na zamiary

o stare polskie porzekadło jak ułał pasuje do sytuacji, która nie tak dawno miała miejsce w Skierniewicach. Chodzi o referendum w sprawie odwołania z funkcji prezydenta miasta Leszka Trębskiego. Referendum odbyło się w lipcu tego roku. Dlaczego dziś powracam do tego wydarzenia? Wiemy już bowiem, ile referendum kosztowało. Do biura komisarza wyborczego wpłynęło finansowe sprawozdanie z działalności grupy, która zainicjowała całe przedsięwzięcie. Wspomnianą grupę stworzyli mieszkańcy miasta i część radnych, którzy są niezadowoleni z pracy obecnego prezydenta miasta. Na promocję swojej idei grupa wydała ponad 20 000 złotych. Jak pamiętamy, referendum promowane było w lokalnej prasie, ale także w formie plakatu kampanii w mieście. Jeśli chodzi o pozyskane pieniądze, prawie 100 proc. wydanej sumy pochodziło z tzw. środków własnych. Biorąc pod uwagę zainteresowanie mieszkańców wspomnianym referendum, pieniądze wyrzucone zostały w błoto. Aby referendum było ważne, do urn powinno pójść 30 proc. mieszkańców. Poszło – niecałe 7 proc.

felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniedzielny.pl



## Ścięte jabłonie?

Wielkie jabłko z wyciętym na nim domem na tle osiedli mieszkaniowych – to plakaty promujące Skierniewice. Już w listopadzie na terenie Warszawy pojawi się 50 billboardów zachęcających do osiedlenia się w Skierniewicach. Dwumiesięczna kampania będzie przebiegać pod hasłem „Skierniewice – dobre miejsce do zamieszkania”. Przygotowania do kampanii ruszyły już kilka miesięcy temu. Wtedy jeszcze żadnemu deweloperowi w Polsce korona z głowy nie spadła i mogli się cieszyć z nieracjonalnie wygórowanych cen za metr kwadratowy. Wtedy także banki rozdawały kredyty na prawo i lewo. Coś mi się wydaje, że obecne miesiące to dość kiepski czas na kampanię promocyjną Skierniewic. Zwłaszcza że w mieście nowych mieszkań jest jak na lekarstwo, a w dobie poważnego zachwiania rynkiem nieruchomości tylko nieliczni odważą się zapłacić deweloperowi za mieszkanie rozrysowane na mapce. Ponadto z kredytem już nie jest tak łatwo. Nieładnie być złym prorokiem, ale w tym przypadku jabłka z billboardów chyba szybko spadną.

Gromadzą się przy grobach nie tylko od święta

# Pamięć nie z obowiązku



**Karolina Stasiak (pierwsza z lewej), Tomasz Wojciechowski i Patrycja Kucharska z bielawskiej podstawówki na wojskowym cmentarzu bywają częściej niż raz w roku**

W naszej diecezji toczyła się największa batalia w wojnie obronnej Polski w 1939 r. – bitwa nad Bzurą. Stąd **nie brakuje u nas cmentarzy wojskowych**. Co roku ktoś je sprząta i zapala znicze. Najczęściej są to uczniowie.

Cmentarzem wojskowym nasza szkoła opiekuje się od niepamiętnych czasów – mówi Wiesława Kotecka, dyr. Szkoły Podstawowej w Bielawach. – Jeszcze gdy sama byłam uczennicą, chodziliśmy robić tam porządkę – opowiada. Szkoła nosi imię 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Inajwyżej żołnierzy tego oddziału, którzy w 1939 r. walczyli w okolicach Bielaw, spoczywa na miejscowym cmentarzu. Na kilka dni przed Dniem Zadusznym uczniowie z nauczycielami sprzątają wojskowy cmentarz. Jednak ich pamięć o poległych nie ogranicza się wyłącznie do końca

października. Cmentarz porządkowany jest systematycznie przez cały rok. Uczniowie zapalają na nim znicze także we wrześniu, w dniu patronalnym. Jeszcze kilka lat temu placówkę odwiedzali ułani, teraz członkowie stowarzyszenia pielęgnującego tradycję 17. Pułku. Świętu patronalnemu towarzyszy wiele imprez mających zachęcić młode pokolenie do trwania w pamięci o żołnierzach – nawet bieg połączony ze strzelaniem i rzutem granatem. Ba, w czasie uroczystości szkolnych, gminnych itp. poczet sztandarowy występuje w mundurkach wzorowanych na ułańskich.

– Troskę o groby traktujemy jako element wychowawczy – deklaruje Agnieszka Osicka, dyrektor zespołu szkół w Bolimowie.

Kwaterami wojskowymi szkoła opiekuje się wspólnie z Urzędem Gminy. Gmina funduje znicze i kwiaty, uczniowie gimnazjum sprzątają mogiły. I także robią to częściej niż raz do roku.

## Śladami dziadków

Gmina i szkoła dzielą troskę o groby również w Rybnie. Z tym że tu jest odwrotnie: cmentarz wojskowy sukcesywnie sprząta brigada porządkowa, zatrudniona



**Gimnazjaliści z Rybna (OD LEWEJ): Paweł Kubiak, Aleksandra Wagner, Bartłomiej Papiernik, Bartosz Tabara i przewodnicząca Rady Gminy Henryka Jędrzejczak w okolicach Zaduszek zapalają znicze przy pomniku poległych w Bitwie Warszawskiej**

w UG, zaś uczniowie stawiają na nich płonące lampki. Szkoła kulturuje patriotyczne tradycje. Co roku z udziałem władz samorządowych organizowane są spotkania z kombatanami. Póki jeszcze bezpośredni świadkowie wojny żyją... Świadectwem troski o historię jest choćby nadanie placówce imienia Zygmunta Pruskiego – przedwojennego kierownika szkoły, w czasie wojny uczestniczący w tajnym nauczaniu.

Nie powinno zaskakiwać, iż tutejsi uczniowie zajmują liczące się miejsca w ogólnopolskim konkursie „Śladami Przeszłości”. Bo dla nich historia nie jest wyłącznie szkolnym przedmiotem.

– Od dziecka słuchałem wspomnień dziadka – opisuje Bartosz Tabara z kl. II b gimnazjum. – Na konkurs przygotowałem prezentację multimedialną, wykorzystując opowiadania dziadka.

– Ja lubiłem słuchać wojennych opowiadań wujka, który

z kolei znał je od swego dziadka – dorzucą Paweł Kubiak z II a.

Od starszego pokolenia uczą się też otaczania pieczę nie tylko cmentarza wojskowego. W Dniu Zadusznym młodzież i dorośli zapalają znicze także w Bronisławach, gdzie hitlerowcy rozstrzelali partyzantów, i przy obelisku w Rybnie upamiętniającym Bitwę Warszawską w 1920 r.

Pamięć o dzielnych żołnierzach zachowywana jest również w SP w Kozłowie Szlacheckim. Jej uczniowie dbają o groby żołnierskie. Pamięć mają niejako wpisana już w imię placówki. Pod koniec września tego roku szkoła otrzymała patrona. Spośród kilku propozycji społeczność szkolna wybrała takie, którym może się chlubić, a który jest jednocześnie bliski w sensie geograficznym. Szkoła nosi nazwę Bohaterów Bitwy nad Bzurą.

**Bohdan Fudała**

## Pogrzebowe zwyczaje

## Wszystkich „naszych” świętych

Słowo biskupa

W każdym domu na wsi jest gromnica, bo nie wiadomo, kiedy przyjdzie oddać duszę. W małych miejscowościach **moment zejścia z tego świata ma bogatą oprawę.**

W wielu wioskach od niepamiętnych czasów istnieje zwyczaj odprowadzania zmarłego z rodzinnego domu do krzyża, który stoi na końcu wsi. Stamtąd trumnę zabiera karawana. W Chańnie pod Łowiczem ksiądz spotyka się z żałobnym orszakiem właśnie przy krzyżu, gdzie następuje pierwsza część obrzędów pogrzebowych. W tym miejscu mieszkańcy wsi żegnają się ze zmarłym i niejako zmarły żegna się z wioską. Również pod Łowiczem, np. w Boczkach Chełmońskich, był do niedawna zwyczaj całonocnego czuwania przy zmarłym w jego

domu. Ludzie przychodzili i modlili się oraz śpiewali żałobne pieśni do białego rana. Był to też czas przebaczenia nieboszczykowi wszystkich win. Ci, którzy byli zwaśnieni ze zmarłym, kładli na jego splecionych dłoniach swoje dłonie i w ten sposób albo przeproszali, albo przebaczali.

Charakter i zwyczaje ostatniego pożegnania na wsiach wciąż różnią się od pochówku w aglomeracjach miejskich. Po dziś dzień na wsi zmarły do dnia pogrzebu spoczywa w domu, gdzie wieczorem zbierają się ludzie na tzw. pacierze. Na pogrzeb idzie cała



MARCIN WOJCIK

**Krzyż, do którego odprowadza się zmarłych w Chańnie**

wieś nie dlatego, że wypada, tylko dlatego, że ów zmarły był „nasz”. **js**

felieton

**BP ANDRZEJ F. DZIUBA**

biskup łowicki

## Śmierć

Niepodważalną prawdą naszego istnienia, poza samym faktem, że istniejemy, jest nieunikniona konieczność śmierci. Współczesny człowiek albo stara się wymazać ze swojej świadomości fakt śmierci, albo lekceważy i banalizuje go. Wiara chrześcijańska ujmuje tajemnicę śmierci w świetle paschalnej śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Czym zatem jest śmierć dla chrześcijanina? Śmierć jest zakończeniem ziemskiej pielgrzymki, czyli czasu łaski i miłosierdzia Bożego. Dla chrześcijanina śmierć cielesna jest spełnieniem chrztu św., aby wraz z Chrystusem wkroczyć w nowe życie. Śmierć stanowi szczytowy moment powierzenia swego życia Bogu. Święty Paweł mówi, że dla niego „umrzeć – to zysk”, i że „pragnie odejść, a być z Chrystusem” (Flp 1,21–23). Stąd śmierć człowieka zjednoczonego z Chrystusem nazywa się narodzinami dla nieba. Człowiek nie jest panem śmierci, tak jak nie jest panem życia; w życiu i w śmierci musi zawierzyć się całkowicie dobru Boga, Jego miłości.

## Uwaga! Konkurs!

## Wygraj z „Gościem”

Do wygrania książka wydana z okazji 85. rocznicy powstania „Gościa Niedzielnego” i kalendarz organizator na 2009 rok.

Pierwsze trzy osoby, które dodzwonią się do redakcji Gościa Niedzielnego w Łowiczu 3 listopada, tj. w najbliższy poniedziałek o godz. 9.00, otrzymają w prezencie zarówno książkę, jak i kalendarz. Aby otrzymać ów upominek,



**Do wygrania w konkursie są atrakcyjne nagrody**

pod numer 666 026 771. ■

trzeba odpowiedzieć na trzy pytania. Oto one:

W jaki dzień obchodzona jest uroczystość patronki diecezji łowickiej?

W którym wieku sprowadzono do Łowicza relikwie św. Wiktorii?

Kto jest patronem Nowego Miasta nad Pilicą i diecezji łowickiej?

Przesyłka zostanie wysłana pocztą na koszt „Gościa Niedzielnego”. Prosimy dzwonić z odpowiedziami

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sochaczew93,8 FM  
Kutno94,7 FM  
Rawa Maz.96,7 FM  
Skierniewice98,1 FM  
Mszczonów/Żyrardówradio  
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



## SZTUKA WYCHOWYWANIA.

W życiu  
wszystkiego  
możemy  
się nauczyć  
na kursach,  
ale  
**wychowywania  
dzieci uczy  
się na własnych  
błędach**  
– twierdzi  
Kinga  
Błaszczyk.



Emilia i Krzysztof Sobocińscy podkreślają wartość wspólnej linii w procesie wychowywania dzieci. Tego uczą się także na warsztatach

tekst i zdjęcia

**MARCIN WÓJCIK**

mwojcik@goscnieдельник.pl

# Wirtuozem b

**A**le to się powoli zmienia i rodzice nie zostają sami. „Jak mówić, żeby dzieci słuchały i jak słuchać, żeby dzieci mówiły” – to tytuł warsztatów dla rodziców, które ruszyły przy parafii św. Jakuba Apostoła w Głównie. Ich inicjatorem jest grupa modlitewna Chemin Neuf. Całość została oparta na książce Adele Faber i Elaine Mazlish. Tytuł książki brzmi tak samo jak tytuł warsztatów.

Niektórzy rodzice deklarują, że tracą resztki cierpliwości i warsztaty są dla nich ostatnią deską ratunku. Dla pozostałych to duży krok w sztuce wychowywania. Wszyscy zaś wspólnie uczą się tutaj niezwykle trudnej komunikacji, która przydaje się nie tylko w relacjach z dziećmi. Komunikacja to coś, czego dziś najbardziej w rodzinie brakuje.

### Rodzice siedzą w ławkach

Warsztaty odbywają się od 12 października w każdą

niedzielę przez 7 tygodni od 16.00 do 18.00. Uczestniczy w nich 25 osób, w tym 10 małżeństw. Przychodzą także dzieci, ale one spędzają czas w oddzielnej sali pod czujnym okiem pań z grupy Chemin Neuf. Wśród uczestników jest nawet babcia. Co tydzień warsztaty prowadzi inne małżeństwo – ostatnio byli to Kinga i Piotr Błaszcykowie.

Nie ma potrzeby tworzenia własnych konspektów, bo wszystkie materiały znajdują się w książce, ćwiczeniach i pomocach audio. Na zajęciach uczestnicy zdobywają konkretne umiejętności wychowawcze, takie jak: umiejętność rozwiązywania problemów, konfliktów; umiejęt-

ność dobrej komunikacji; nazywanie, rozpoznawanie, wyrażanie uczuć; zachęcanie dziecka do współpracy; radzenie sobie z niepożądanymi zachowaniami dziecka bez konieczności wymierzania kar cielesnych; wspieranie dziecka w tworzeniu



**Agnieszka  
i Michał  
Traczowie  
liczą, że na  
warsztatach  
nauczą się  
opanowywać  
złe emocje  
i... świętej  
cierpliwości**



Iwona i Tomasz Kretowie przyszli na warsztaty, bo w wychowywaniu dzieci nie chcieliby popełniać błędów

# być niełatwo

pozytywnego obrazu samego siebie... Mówiąc najogólniej, można się nauczyć tego wszystkiego, co buduje dobre relacje w rodzinie oraz w odpowiedni sposób kształtuje charakter młodego człowieka.

W zeszłą niedzielę pojawił się temat asertywności, czyli umiejętności wyrażania opinii – krytyki, pochwał, własnego zdania. Okazuje się, że to właśnie brak asertywności rodzi najczęściej nieporozumień i przykrych doświadczeń na linii rodzice-dzieci. Zamiast: „To obrzydliwe, co ten ogryzek robi na twoim łóżku?” można przecież powiedzieć: „Ogryzki wrzuca się do kosza”. Proste, pod warunkiem, że opanujemy emocje, a to już nie przychodzi tak łatwo.

## Jedna linia, jeden front

Agnieszka i Michał Traczowie wychowują troje dzieci. Przyszli na warsztaty, bo chcieli coś zmienić. – Często reaguję zbyt emocjonalnie na wybryki dzieci – przyznał pan Michał. – Stwierdziłam, że musimy wiele zmienić, bo nasze wychowywanie ograniczyło się tylko do zakazywania

– dodaje pani Agnieszka. – Zauważyłam, że to, czego nauczyliśmy się na warsztatach, możemy wykorzystywać nie tylko w rodzinie, ale nawet w pracy, w kontaktach międzyludzkich.

Wychowywanie dzieci wpływa także na relacje między rodzicami. – Niedopuszczalne są dwa fronty – mówi Iwona Kret. – Oznacza to, że nie można przy dzieciach podważać zdania męża czy żony. Wtedy dziecko przechodzi na stronę tego rodzica, którego zdanie bardziej mu odpowiada. Dzieci muszą widzieć, że rodzice stanowią zgrany zespół – zaznacza pani Iwona.

Mąż pani Iwony – Tomasz, na przykładzie własnych doświadczeń wskazuje jeszcze na inny problem. – Kiedy urodziła się nasza córka, zauważyliśmy, że się od siebie oddaliśmy – wspomina. – Żona całą swoją uwagę skupiła na dziecku. Czułem się trochę zepchnięty na margines, a przecież tak być nie może, bo to my, rodzice, jesteśmy pierwszą najważniejszą wspólnotą – podkreśla.

Podobnego zdania są Emilia i Krzysztof Sobocińscy.

– Wychowanie dziecka jest sensem naszego życia i to daje dobre owoce dla małżeństwa – mówi pani Emilia. – Uczestnictwo obojga rodziców w warsztatach jest dobre, bo przyjmujemy wówczas jedną linię, a wszystko po to, aby wychować fajnego człowieka.

## Bez klapsów

Warsztaty „Jak mówić, żeby dzieci słuchały i jak słuchać, żeby dzieci mówiły” mają jeszcze jedną wartość. Kilkadziesiąt osób: rodziców i wychowawców może wspólnie rozmawiać o prozie życia codziennego. Jak oduczyc dziecko kładzenia mokrego ręcznika na łóżku? Jak upominać, kiedy dzieci po raz setny zostawiają kurtki, tornistry i czapki w kuchni na stole? Jednocześnie pojawia się kilka dobrych pomysłów i okazuje się, że krzyk i klaps to najgorsza i najmniej skuteczna metoda. Nie jest to ładnie brzmiąca teza przeczytana z konspektu, ale z całym przekonaniem dochodzą do tego sami rodzice. Przyszli na warsztaty, bo w dziedzinie wychowania chcą być wirtuozami. ■



komentarz

**Ks. PIOTR KARPIŃSKI**

duchowy opiekun warsztatów

## Waga słów

Roman Brandstaetter mówił: „Słów nie należy liczyć, słowa trzeba ważyć. Poznaj wagę słowa”. Problemy w relacjach małżeńskich, rodzinnych czy koleżeńskich gdzieś u swoich podstaw mają przyczynę w tym, że nie umiemy rozmawiać. Szczera rozmowa staje się czymś wręcz wstydliwym. Bo jak nazwać i wyrazić swoje uczucia? To tak, jakby ujawniać swoją największą słabość. Wrogi świat może to wykorzystać. I dlatego wolimy zakładać maski, nie ujawniać się do końca. Współczesny kierunek filozoficzny zwany konstrukcjonizmem, mówi, że nie ma czegoś takiego, jak byt, człowiek, świat. To są tylko nasze konstrukcje. Jedyne, co istnieje naprawdę, to język. Reszta jest jego wytworem, konstrukcją. Skoro słowo i język są tak ważną rzeczywistością, to stoimy przed zadaniem porządzenia sobie z nią. Doszliśmy do wniosku, że sztuka rozmowy może być sposobem pomocy rodzinie dzisiaj. Wokół słyszymy, że rodzina przeżywa kryzys i jest w złej kondycji. Padają różne diagnozy i propozycje uzdrawiania. W naszej parafii zaproponowaliśmy małżonkom trening w zakresie lepszego porozumiewania się z dziećmi. Ale stała się rzecz paradoksalna. Uczestnicy warsztatów podkreślają, że zaczęli także lepiej porozumiewać się między sobą. Czyżby język rzeczywiście stwarzał rzeczywistość?

PANORAMA PARAFII pw. Świętego Bartłomieja Apostoła w Topoli Królewskiej

# Zapomniana „mała Częstochowa”

Podróżując po naszej diecezji, nie sposób wymienić, ile jest w niej zapomnianych obecnie, a **sławnych przed wiekami miejsc pielgrzymkowych.**



To do tego obrazu przed wiekami licznie przybywali pielgrzymi



Parafianie chętnie pielgrzymują – tu widoczni w Częstochowie

Należy do nich kościoł w Topoli Królewskiej. W 1678 roku król Jan III Sobieski zapisał 3 łany ziemi (miara powierzchni) dla tutejszej świątyni, zaznaczając w dokumencie donacyjnym, iż: „Kościół wsi naszej Topoli wielkimi cudami obrazu Najświętszej Panny łaskami Boskimi znacznie [jest] wstawiony...”. Jeszcze na początku XIX w. ściągali tu piesze pielgrzymki. Wówczas w topolskiej parafii obchodzono 17 odpustów (!), co świadczy o wyjątkowej popularności tego miejsca. Na metalowej sukience z 1745 r., ozdabiającej obraz Madonny z Dzieciątkiem, widnieje wygrawerowana muszla – znak, że jest to obraz pielgrzymów. Nic dziwnego,

że Topolę nazywano wtedy „małą Częstochową”. Najbardziej popularny był odpust na 8 września (święto Narodzenia Matki Bożej). I w zasadzie tylko w tym dniu miejscowa parafia spodziewać się może obecnie wąskiego strumyczka pielgrzymów z dekanatu łączycyckiego.

W dzisiejszych czasach Topola Królewska to około 2-tysięczna parafia. Mieszkańcy zajmują się głównie rolnictwem. Jak to najczęściej bywa, młodzież w znacznej części ucieka do miast. Struktura ludności wpływa na styl pracy duszpasterskiej. Niemniej wielu wiernym nie można odmówić gorliwości. W powojennych dziejach parafia dorobiła się trzech powołań kapłańskich i jednego do zakonu żeńskiego.

Oryginalnym wkładem aktualnego proboszcza jest wprowadzenie zwyczaju świętowania rocznicy Pierwszej Komunii Świętej. – U nas w parafii uroczystość Pierwszej Komunii Świętej urządzana jest zawsze w trzecią niedzielę maja. A potem w kolejne niedziele tę uroczystość wspominają dzieci z klasy trzeciej, czwartej i tak aż do szóstej – wyjaśnia katechетка Anna Drzewiecka. – Początkowo było to dla rodziców sporym zaskoczeniem, ale teraz już się wszyscy przyzwyczaili. Jest to też okazja dla całych rodzin, żeby pogłębić swoje przeżywanie Eucharystii.

Dodajmy, że jest to również okazja do udziału w Mszy św. w swojej parafii. Jej granice mają kształt wydłużonej elipsy z kościołem na jednym wierzchołku. Dlatego wielu mieszkańcom bliżej jest do kościoła w Siedlcu czy Witoni. Wspólna modlitwa niewątpliwie integruje całą parafię.

Bohdan Fudała

## Zdaniem proboszcza



– Moją troską jest pogłębienie przeżywania tajemnicy Eucharystii. Dlatego

zaproponowałem wprowadzanie rocznicy Pierwszej Komunii Świętej, dzięki czemu całe rodziny gromadzą się przy ołtarzu. Zaczyna to przynosić pierwsze efekty, chociaż, jak zresztą wielu proboszczów, chciałbym widzieć więcej ludzi w kościele. Nasze życie parafialne ożywiają ministranci i koła różańcowe, istnieją rady parafialne. Podczas uroczystości zawsze można liczyć na asystę strażaków. Dzięki współpracy z gminą, z wójtem Andrzejem Wdowiakiem na czele, udaje nam się zaradzić niektórym potrzebom. Obecnie np. wspólnie z gminą budujemy parking.

Ks. Kamil A. Leśniewski

Urodził się w Łodzi w 1962 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1987 r. w katedrze łódzkiej z rąk abp. Władysława Ziółka. Wikariuszem był m.in. w Piątku, Głownie-Osinach, Sannikach, Dmosinie, Łęczycy (par. św. Andrzeja); proboszczem w Leśmierzu. W Topoli Królewskiej od 2005 r.



W Topoli rocznicę Pierwszej Komunii Świętej obchodzą nawet sześťoklasiści

## Zapraszamy na Msze św.:

**Niedziela:** 8.00, 10.00, 12.00  
**Dni powszednie:** wtorek, czwartek – 8.00, pozostałe 18.00 (17.00)

